

Paweł Bytniewski

ALINA MOTYCKA – FILOZOFKA NAUKI

10.37240/FiN.2020.8.2.14

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiam poglądy Aliny Motyckiej, polskiej filozofki nauki, zmarłej w 2018 roku. Działalność naukową Motyckiej lokuję w historycznym kontekście dwóch tradycji filozofii nauki – uhistorycznionej jej wersji sygnowanej nazwiskiem Thomasa Kuhna i tradycji logicznej rekonstrukcji nauki jaką w drugiej połowie XX wieku ożywiała myśl Karla Poppera. Sądzę, że taka właśnie sytuacja historyczna stanowi kontekst, w jakim Motycka kształtowała swój pogląd na filozofię nauki, a także z uwagi na tak określony kontekst, problematyzowała własny w niej udział. Co zatem stanowi o oryginalności Jej drogi? Dwie kwestie wysuwają się tu na plan pierwszy. Pierwsza, to rekonstrukcja zasadniczego problemu filozofii nauki, jakim według Motyckiej, jest zagadnienie konfrontacji dwóch teorii naukowych z których wcześniejsza (T_1) jest zastępowana przez późniejszą i konkurencyjną względem pierwszej (T_2). Motycka w warstwie krytycznej swojej filozofii nauki ukazuje niezdolność epistemologii drugiej połowy XX wieku do adekwatnego ujęcia tej relacji. Przyczynę upatruje w jej braku wytworzenia środków intelektualnych do problematyzowania sytuacji „ T_1 - T_2 ”. Stąd wywodzi się drugi obszar dociekań Autorki, jakim jest kwestia twórczości w nauce. Inspiracji dla skonstruowania adekwatnej epistemologii obejmującej to zagadnienie dostarczają Motyckiej poglądy Carla G. Junga. Przedmiotem jej zainteresowania jest – w tym kontekście – możliwość użycia na terenie filozofii nauki takich pojęć, jak archetyp i mit.

Słowa kluczowe: Alina Motycka, filozofia nauki, epistemologia, Carl G. Jung, archetypy, twórczość naukowa, mit.

Druga połowa lat siedemdziesiątych w polskich dyskusjach filozofów nauki została zdominowana przez odniesienia do dwóch, całkiem odmiennych koncepcji jej uprawiania, jakie wyznaczył, z jednej, strony dorobek Karla Poppera (*Logika odkrycia naukowego*, przeł. U. Niklas, Wyd. I, PWN, Warszawa 1977), a z drugiej Thomasa Kuhna (*Struktura rewolucji naukowych*, przeł. Helena Ostromecka, wyd. I, PWN, Warszawa 1968). To właśnie taki sposób ich recepcji – bipolarnie, antagonistycznie orientujący obydwu filozofów – w znacznym stopniu określał to, jak można było w tym czasie

formować własny pogląd, jeśli było się filozofem nauki. Oznaczało to jednak także dość znaczne poszerzenie kręgu filozofów zainteresowanych fermentem w filozofii nauki. Już nie tylko filozofowie nauki, ale także epistemologowie, filozofowie kultury, socjologowie wiedzy otwierali się na dyskusje. Taki stan rzeczy inspirował też do poszukiwania antecedensów eminentnych przedstawicieli obydwu nurtów filozofii nauki. Zwłaszcza rekonstrukcje uhistorycznionej jej wersji, zgodnie z obyczajami myślowymi społeczności uczonych¹, domagały się wskazania tradycji, do jakich dojrzałe formy namysłu historycznego nad nauką mogłyby nawiązać i w ten sposób aspirować do roli poważnego konkurenta tradycji filozofii nauki dobrze osadzonej w dotychczasowych dyskusjach. Wcześniej, tj. przed wystąpieniem Kuhna, tradycje uhistorycznionej filozofii nauki nie wzbudzały ani zaufania, ani większego zainteresowania w obliczu dominacji tradycji pozytywistycznej.² Polscy filozofowie, idąc tropem inspiracji Kuhnowskich odkryli prace Ludwika Flecka.³

Ferment intelektualny tego rodzaju skorelowany był zarazem z narastającym przekonaniem, dość dobrze umotywowanym, że epistemologia traci monopol na interpretowanie tego, „co naukowego jest w nauce”. Coraz łatwiej bowiem można było dostrzec to, że nauka to nie tylko złożony twór intelektualny, ale i to, że należy on do świata, który jest przecież samej nauki przedmiotem. Naukę można rozpatrywać sensownie nie tylko *idealiter*, ale też historycznie, czy z punktu widzenia jej technicznych albo społecznych uwarunkowań, a nawet w perspektywie jej nienaukowych obrzeży, których

¹ Na potrzebę społeczności uczonych odwoływania się do tradycji naukowych w celu podtrzymania lub ustanowienia prestiżu jakiejś idei wskazuje Georges Canguilhem używając w tym kontekście pojęcia „wirusa prekursora”. Por. G. Canguilhem, *The Object of the History of Science*, w: *Continental Philosophy of Science*, G. Gutting (red.), Blackwell, Malden 2005, s. 205–206.

² Taką postawę *désintéressement* wobec uhistorycznionej wersji filozofii nauki anegdotycznie przedstawia Kuhn opisując swe pierwsze spotkanie z Gastonem Bachelardem: „Udaliśmy się też do Francji. Z Aleksandrem Koyré już się kiedyś zetknąłem za jego pobytu w Stanach. Mój francuski był podły, Francuzi bynajmniej nie byli gościnni. Koyré jednak dał mi list do Bachelarda i powiedział, iż stanowczo powinienem się z nim zobaczyć. Przekazałem list, zostałem zaproszony, wdrapałem się po schodach na któreś piętro. Jedyna jego praca, jaką znałem, to *Esquisse d'un probleme physique*, taki chyba jest tytuł. Słyszałem jednak o jego wyśmienitych pracach poświęconych literaturze amerykańskiej, o Blacku. Sądziłem, że mnie przyjmie, i że rozmawiać będziemy po angielsku. Otworzył nam drzwi i zaprosił do środka wysoki, tęgi mężczyzna w podkoszulce. »Mój francuski jest marny, czy możemy rozmawiać po angielsku?« – zapytałem. Nie zgodził się. Wizyta długo nie potrwała. Może i szkoda, albowiem później przeczytałem inne jego prace i choć miałem dużo zastrzeżeń, był to z pewnością człowiek, który coś przynajmniej rozumiał. Próbował ujmować wszystko zbyt zawile [...] Posługiwał się kategoriami metodologicznymi w sposób, jak dla mnie, zbyt systematyczny. Ale były w tym pomysły, do których nie doszedłem, a przynajmniej nie doszedłem w ten sposób.» Th. Kuhn, *Droga po strukturze. Eseje filozoficzne i wywiad-rzeka z autorem słynnej „Struktury rewolucji naukowej”*, przeł. S. Amsterdamski, Wydawnictwo Sic! Warszawa 2003, s. 259–260.

³ Pierwsze tłumaczenie na język polski pracy L. Flecka *Entstehung und Entwicklung einer wissenschaftlichen Tatsache. Einführung in die Lehre vom Denkstil und Denkkollektiv* wydanej w Bazylei w 1935 r. ukazało się z inspiracji prof. Zdzisława Cackowskiego w ośrodku lubelskim filozofii. To wydana w Wydawnictwie Lubelskim rozprawa pt. *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, przeł. M. Tuskiewicz, Wyd. Lubelskie, Lublin 1986.

analiza uwypuklić może cechy dystynktywne poznania naukowego.⁴ Że inne dyscypliny jak socjologia wiedzy, historia nauki, psychologia procesów poznawczych, a więc wiązka dyscyplin nazwana przez Leszka Kołakowskiego „etiologią wiedzy”⁵, mają także coś do powiedzenia o naukowości nauki, to właśnie stało się także elementem dyskusji, do której dołączyli uczestnicy spoza kręgu uczestników dyskusji wcześniejszych. Świadomość tego, że nauka dwudziestowieczna w silny sposób oddziałuje nie tylko na umysły, ale kształtuje samą rzeczywistość i do niej sama należy stało się oparciem dla nieortodoksyjnych ujęć i rekonstrukcji.

Sądzę, że taka właśnie sytuacja historyczna stanowi kontekst, w jakim Alina Motycka⁶ kształtowała swój pogląd na filozofię nauki, a także z uwagi na tak określony kontekst, problematyzowała własny w niej udział. Co zatem stanowi o oryginalności Jej drogi? W jaki sposób Jej dorobek można ułożyć w tym bipolarnie zorientowanym obszarze dociekań filozoficznych?

Po pierwsze, w sporze między zwolennikami racjonalnej rekonstrukcji nauki a tymi, którzy rekonstruują ją „paradygmatycznie”, tj. historycznie i społecznie, nie opowiada się po żadnej stronie. Nie akceptuje więc ani Poppera, ani Kuhna propozycji rozumienia procesu naukotwórczego, choć przyjmuje ich sposób rozumienia kwestii fundamentalnych. Ta zaś to pytanie o prawo rozwoju/zmienności nauki, kwestia racjonalności procesu, w którym nauka się urzeczywistnia. Przeciwnie zatem, Motycka doszukuje się w tych stanowiskach pewnych wielostronnych postaci ograniczoności, które w ogóle umożliwiają spór między nimi, które także pozwalają kontrastować ich stanowiska, choć nie prowadzą – jej zdaniem – do rozwiązań, które mogłaby zaakceptować filozofia nauki. „Ich wpływ – pisze – jest destrukcyjny, ale pobudzający.”⁷ To zatem kryzys, w jakim znalazła się filozofia nauki, kryzys, którego głównym źródłem jest brak adekwatnej koncepcji epistemologicznej, która by dostarczała narzędzi pozwalających proces naukotwórczy uchwycić w jego zdolności do dokonywania postępu poznania, to właśnie jest inspiracją dla Motyckiej filozofii nauki.

W swej pierwszej monografii zatytułowanej *Relatywistyczna wizja nauki. Analiza krytyczna koncepcji T. S. Kuhna i S. E. Toulmina* (Ossolineum 1980) stawia wyraźne tezy, które tak właśnie lokują jej stanowisko: „poglądy na naukę i sposób jej badania zawarte w koncepcji Kuhna i Toulmina stano-

⁴ Takie podejście proponował S. Amsterdamski. Por. np. S. Amsterdamski: *Życie naukowe a monopol władzy (casus Lysenko)*, Towarzystwo Kursów Naukowych, Wykłady „Nowa”, Warszawa 1981.

⁵ Por. L. Kołakowski, *Epistemologiczny sens etiologii wiedzy. Glosa do Mannheim’a*, w: idem, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Wszechnica Społeczno-Polityczna, 1983, s. 35.

⁶ Bibliografię prac Profesor Motyckiej pomieszczono w dedykowanym Jej zbiorze pt.: G. Żurkowska i S. Blandzi (red.), *Rezonujący rozum nauki a rozumność intuicji. Księga dedykowana Alinie Motyckiej*, Wyd. Rolewski, Wyd. Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, Wyd. IFiS PAN, Nowa Wieś k. Torunia, Bydgoszcz–Warszawa 2009.

⁷ A. Motycka, *Motycka, Relatywistyczna wizja nauki. Analiza krytyczna koncepcji T. S. Kuhna i S. E. Toulmina*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Gdańsk 1980, s. 192.

wią pewną kontynuację (w formie ewolucji lub nawrotów) poglądów tradycyjnej filozofii nauki i w tym sensie zakorzenione są w tradycji, którą atakują”.⁸

Po drugie, ten diagnostyczny i krytyczny zarazem aspekt filozofii nauki Motyckiej będzie, jak sędzę, wyjątkowo silnym motywem aktywności filozoficznej przez cały okres jej twórczości. Będzie się on ujawniać nie tylko w polemicznym duchu Jej pisarstwa, ale także w jej wyborach teoretycznych, wyborach przedmiotów analiz i w kolejnych formach przedadresowania problematyki filozoficznej, w których pojawi się najpierw epistemologiczny punkt widzenia poszerzający wąsko, metodologicznie jedynie, pomyślaną filozofię nauki, a później także wątek antropologiczny.

Owe przedadresowania będą konsekwencją poglądu o zbyt wąskim polu badawczym filozofii nauki. Pogląd ten Autorka formułuje dość radykalnie już w monografii pt. *Główny problem epistemologiczny filozofii nauki* (Osolineum 1990). Tam Motycka odpowiada na pytanie o to, co jest źródłem kryzysu filozofii nauki i w ten sposób doprowadza do ogólnej konkluzji krytyczno-epistemologiczny wątek swych dotychczasowych badań.

Kryzys w filozofii nauki rozumiany jako efekt zawężenia pola badawczego ma swe źródło w jej podwójnym ograniczeniu: nie wyciąga ona wniosków z kryzysów, jakie pojawiają się w samej nauce, ponadto przedkłada nowym formom poznania naukowego pytania epistemologiczne, na które odpowiedź nie prowadzi do zrozumienia tego, jak nauki rzeczywiście rozwiązują sytuacje kryzysowe.

Współczesna filozofia nauki, a więc ta z drugiej połowy XX wieku, nie jest w stanie zrozumieć tego, że tradycyjne pytanie epistemologiczne „o to, jak uzyskujemy wiedzę o świecie” filozofia nauki doświadczona kryzysami nauki w XX wieku powinna zastąpić kwestią, „jak wiedza wzrasta (lub jak się zmienia, gdzie przez zmianę rozumieć trzeba nie jedynie przyrost wiedzy, ale wymianę struktur poznawczych).” Kryzys filozofii nauki to konsekwencja tego, iż nie dysponuje ona epistemologią pozwalającą rozumieć, jak przyrost wiedzy pociąga za sobą zmianę struktur poznawczych. Trzeba zatem dokonać rekonstrukcji pola epistemologicznego nauki, w którym uwzględnić należy nowe zjawiska w samej nauce takie jak np. „dwudziestowieczne przewroty naukowe”, ale także nowe epistemologiczne ujęcia tych zjawisk historycznych, motywowane problematyką, jaką implikują te pierwsze.

Ogólnie rzecz ujmując Autorka stwierdza:

„Współczesna (tzn. cała dwudziestowieczna) filozofia nauki nie była i nadal nie jest przygotowana do konkluzywnego udzielenia takiej odpowiedzi. Stąd bierze się sygnalizowany w tytule pracy problem do rozwiązania, przed którym filozofia ta stoi. Nieprzygotowanie jej polega zaś na tym, iż nie rozporzą-

⁸ Ibidem, s. 182.

dza ona gotową odpowiedzią na pytanie epistemologiczne, a sama udzielić tej odpowiedzi nie może, gdyż nie leży to w jej kompetencjach.

Filozofia nauki bowiem, czyniąc przedmiotem swych badań naukę samą, do badań takich nie może przystąpić bez określonego wyposażenia. Nie wystarczy rozporządzać przedmiotem badań, a jest nim w tym wypadku nauka i chodzi o zbudowanie koncepcji tej nauki. Aby tego dokonać, potrzebne jest uzbrojenie badawcze filozoficzne, gdyż w tym wypadku chodzi o zbudowanie takiej koncepcji nauki, która byłaby filozoficzną koncepcją nauki. Tak więc filozofia nauki ma dwa odniesienia: do nauki, którą bada, i do filozofii, z której też korzysta.”⁹

Tak więc w rozumieniu Autorki główny problem epistemologiczny filozofii nauki to problem tego, w jaki sposób należy analizować historyczne momenty procesu naukowego, w których konkurują ze sobą dwie teorie.

Domaganie się od filozofii nauki, by była ona podbudowana filozoficzną koncepcją nauki zdającą dobrze sprawę z takiej sytuacji, musi zatem pociągać za sobą poszerzenie problemów o historię nauki.

„Bezpośrednią konsekwencją tego stanu rzeczy jest konieczność uwzględnienia w filozoficznej koncepcji nauki historycznego wymiaru nauki. Owa konieczność pójścia w historię nauki na gruncie filozofii nauki oznacza zmianę obiegowego obrazu nauki jako zaksjomatyzowanego systemu dedukcyjnego na obraz nauki progresującej (lub zmieniającej się, gdzie przez zmianę rozumieć trzeba nie jedynie przyrost wiedzy, lecz wymianę teorii). Pociąga to za sobą z kolei zmianę tradycyjnego pytania epistemologicznego o to, jak uzyskujemy wiedzę o świecie, na pytanie o to, jak wiedza wzrasta (lub jak się zmienia, gdzie przez zmianę rozumieć trzeba nie jedynie przyrost wiedzy, ale wymianę struktur poznawczych).”¹⁰

Historia nauki, jakiej potrzebuje Motycka, powinna zdawać sprawę nie tyle z tego, jak w jej biegu realizuje się pewien model metody naukowej, czy szerzej pewien model poznania i wiedzy, ale z tego, w jaki sposób nauka osiąga twórczy potencjał, by rozwiązywać swe problemy epistemologiczne. Mówiąc językiem Bachelarda, chodzi tu o autodydaktyczny aspekt historii nauki, a więc o to, w jaki sposób sukcesy i porażki poznania naukowego są źródłem lekcji dla umysłu naukowego, lekcji pozwalającej na postępy poznawcze. Filozoficzne dowartościowanie historii nauki staje się w tej perspektywie jednym z kluczowych momentów proponowanego rozumienia relacji między filozofią nauki a nauką.

Dominujący w dwudziestym wieku model filozofii nauki, skoncentrowany na problematyce metodologicznej, w istocie rzeczy nie dostarcza dobrego przygotowania do analiz „sytuacji T_1 - T_2 ” czyli sytuacji poznawczej i histo-

⁹ Motycka, A., *Główny problem epistemologiczny filozofii nauki*, Ossolineum–Wrocław–Gdańsk 1990 s. 6.

¹⁰ *Ibidem* s. 5–6.

rycznej zarazem, w której dochodzi do konfrontacji dwu teorii naukowych. Relacja między T_1 – T_2 jest uporządkowana tak, że T_1 jest wcześniejsza od T_2 , a T_2 jest konkurencyjna wobec T_1 .

„Okazuje się jednak, że zmiany, które dokonują się w nauce (tej rzeczywistości naukowej), mogą mieć taki charakter, iż zastana lub przyjmowana w charakterze założeń ogólna epistemologia nie pozwala, jako zbyt uboga, na wytlumaczenie ich na gruncie filozoficznej koncepcji nauki, a wówczas urastają one do istotnych problemów nie tylko dla tej koncepcji nauki, ale stają się istotnymi problemami epistemologicznymi w ogóle, gdyż zastana epistemologia (czy ogólna teoria poznania) nie potrafi wytłumaczyć ich na swoim gruncie.”¹¹

Niemoc, o której mowa dotyka zarówno „koncepcje kryzysowe”, a więc te, które problematyzują analizę „sytuacji T_1 – T_2 ” historycznie, socjologicznie, kulturowo itp., jak i te, które posługują się modelami hipotetyczno-dedukcyjnymi. Wszystkie obciąża zarówno akceptacja dychotomii kontekstu odkrycia i kontekstu uzasadnienia jak i sposób rekonstruowania „sytuacji T_1 – T_2 ”. Brane są pod uwagę jedynie już gotowe teorie, kosztem zainteresowania procesem przebiegającym między T_1 i T_2 , co w obliczu pierwszego z tych rozstrzygnięć jest nieuniknione. Konkluzja będąca rezultatem namysłu nad historią dwudziestowiecznej filozofii nauki jest więc radykalnie krytyczna:

„W sumie bez rzetelnej analizy własnego miejsca w tej historii współczesna filozofia nauki nie jest w stanie już dostrzec tego, co dziesiątki lat temu widziała jaśniej. Oprócz analizy potrzebny był więc jeszcze niejako »powrót« do źródeł, a również i do sytuacji, z której ten problem wyrósł i stał się epistemologicznie istotny. Trzeba więc najpierw odłożyć na bok rzekome osiągnięcia kryzysowej filozofii nauki i problem dostrzec od nowa. [...] Przy permanentnym braku epistemologicznej wiedzy dotyczącej sytuacji T_1 – T_2 zaistniała możliwość pełnej dowolności budowania koncepcji nauki rozpatrywanej na poziomie gotowych teorii. Dowolność ta dotyczy przede wszystkim doboru środków, jakimi naukę można badać (logicznych, socjologicznych, kulturowych itd.), a co za tym idzie, rozstrzygać za każdym razem inaczej o podstawowych kwestiach z zakresu filozoficznej koncepcji nauki, takich jak wzrost wiedzy i jej podstawowe wartości poznawcze.”¹²

Mówiąc krótko, filozofia nauki, jaką znamy z jej dwudziestowiecznych dokonań jest bezradna wobec sytuacji T_1 – T_2 . Dysponuje ona bowiem środkami epistemologii nieadekwatnej do tej sytuacji, epistemologii wypracowanej jeszcze w czasach, gdy nawet na terenie nauki sytuacja T_1 – T_2 nie mogła być dostrzeżona i sproblematyzowana w tak wyrazisty sposób, jak stało się to w wieku dwudziestym.

¹¹ Ibidem s. 247–248.

¹² Ibidem, s. 253.

Stąd pewnie bierze się dość dramatyczne w perspektywie dotychczasowych badań Autorki pytanie o to, co mogłoby nadać kierunek poszukiwaniom właściwej formuły reorientacji epistemologii nieobciążonej już deficytami jej tradycyjnych postaci.

„Skąd czerpać nową mądrość epistemologiczną i w jakim kierunku prowadzić jej poszukiwania? Pytanie to – dla obecnego stanu filozofii nauki rzecz można kardynalne – wymaga w odpowiedzi oddzielnego namysłu, który potrafi wytłumaczyć, jak i dlaczego obszary badawcze dotychczas odległe tak dla aktualnej filozofii, jak i dla ortodoksyjnej nauki stanowić mogą dla poszukiwań takich grunt żyzny i z peryferii przeistoczyć się w centrum eksploracji.”¹³

Filozof nauki nie pozostaje całkowicie bezradny wobec nieudanych prób problematyzacji sytuacji T_1 – T_2 . Zdaniem Autorki *Głównego problemu epistemologicznego filozofii nauki* może on sięgnąć do dorobku nauki, a konkretnie do osiągnięć psychologii rozwojowej J. Piageta. Nie po to jednak, by wykorzystać jego rozstrzygnięcia dotyczące psychologii poznania, której zastosowania do nauki mogą okazać się wątpliwe, ale w odniesieniu do samego podejścia do formuły problemu. Piagetowska formuła – korelacji strukturalnego i genetycznego podejścia w odniesieniu do rozumienia procesu poznawczego – może się wydawać dobrym punktem wyjścia dla naukowczej parafrazy jego podejścia.

W ten sposób – co należy odnotować jako wyłonienie się kolejnego, trzeciego wątku filozofii nauki Motyckiej – pojawia się w perspektywie badawczej filozofki pojęcie twórczości naukowej, chyba najbardziej zapoznany w filozofii nauki aspekt samego procesu nauki, który jest przecież procesem wiedzytwórczym!

Inspiracja Piagetowska to jednak tylko epizod przejściowy w procesie reorientacji poglądów Motyckiej. Radykalizmowi krytyki zawartej w *Głównym problemie epistemologicznym filozofii nauki* odpowiada radykalizm nowego otwarcia. W roli inspiratora dociekań Motyckiej pojawia się – już na stałe – jednak nie Piaget, ale Carl Gustaw Jung.

Zapowiedź tej drogi i niejako rozpoznanie nowego terenu eksploracji intelektualnej znajdujemy w artykułach publikowanych na początku lat 90. XX wieku.¹⁴ Efektem końcowym tego wstępnego procesu adaptacji Jungowskiej psychologii głębi do potrzeb filozofii nauki jest *Nauka a nieświadomość. Filozofia nauki wobec kontekstu tworzenia*.¹⁵ To tytuł monografii, wraz

¹³ A. Motycka, *Po co filozofom nauki archetypy Junga?* w: *Pogranicza epistemologii*, Niżnik, (red.), Wyd. IFiS PAN, Warszawa 1992, s. 181.

¹⁴ Por. A. Motycka, *Archetypy i kryzysy*. Cz. 1, *Kultura i Społeczeństwo*, 36 (3), 1992, s. 3–20. A. Motycka, *Archetypy i kryzysy*. Cz. 2, *Kultura i Społeczeństwo*, 36 (4), 1992, s. 79–96, a także A. Motycka, *Po co filozofom nauki archetypy Junga?* w: *Pogranicza epistemologii*, J. Niżnik (red.), op. cit.

¹⁵ A. Motycka, *Nauka a nieświadomość: filozofia nauki wobec kontekstu tworzenia*, Seria: Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, Leopoldinum, Wrocław 1998.

z którą Autorka wkracza na niepewny grunt, niepewny, bo jego przynależność do filozofii nauki, a nawet i w ogóle do filozofii, bywa często kwestionowana. Twórczość naukowa jest tu problematyzowana za pomocą Jungowskiego aparatu psychologii głębi. Idzie jednak wciąż o podstawowy problem filozofii nauki, tj. o sposób, w jaki może ona problematyzować to, co w historii XX-wiecznej nauki najbardziej problematyczne, lecz sproblematyzowane nieadekwatnie – a mianowicie kryzysowe jej momenty, w których nauka może znaleźć motywację dla własnego epistemologicznego pouczenia.

Przydatność takich Jungowskich pojęć jak „archetyp”, „symbol” czy „idea” na terenie filozofii nauki zostaje rozpoznana niejako w podwójnej perspektywie: kryzysu nauki i potencjału twórczości, jaki kryzys ten niesie. Uwikłanie w kryzys rozumie bowiem Motycka przede wszystkim jako regres umysłu naukowego, regres jego świadomie spełnianych aktów twórczości naukowej i to zdolności nie tylko, gdy idzie o zdolność rozwiązywania, ale także formułowania problemów. Z drugiej jednak strony, ów regres, czy w planie historii nauki okres interregnum, czyli okres swoistego teoretycznego bezkrólewia w nauce, to momenty „budzenia się archetypów”.¹⁶ O tyle jest to także kryzys, któremu można nadać sens epistemologiczny. Ważnym elementem tego regresu jest bowiem także rozchwianie standardów racjonalności naukowej, rozszczepiania się znaczeń pojęć itp. kryzysowe zjawiska.

„Nauka tylko w swej warstwie czynności sprawdzających gotową hipotezę (czyli w granicach kontekstu uzasadniania) ogranicza się do czynności uzasadniających i stanowi wyrafinowane instrumentarium umożliwiające przeprowadzenie tych czynności w sposób najbardziej wyszukany i najnowocześniejszy. Jej warstwa głęboka (związana z procesem tworzenia, a nie ze standardowymi schematami uzasadniania) zakorzeniona jest w czynnościach wypracowanych gatunkowo. Nieuchronne kryzysy i przyjmowana w tych okresach postawa regresywna jako aspekt postawy twórczej sytuują się w obszarze kontekstu tworzenia w nauce i filozofowi prezentują się jako obszar cenny dla filozoficznych penetracji i refleksji z punktu widzenia procesów poznawczych. W tym sensie nauka cała niejako obliczona jest na realizację schematu tworzenia. Regres ku treściom archetypowym jest sięganiem po to, co ogólne i co umożliwi realizację procesu twórczego. Wydawać się może, że schemat poznawczy zakładający jakąś ogólność w każdym akcie poznawczym daje się wytłumaczyć epistemologicznie i metodologicznie. Ale dopiero badanie głębokie, prowadzone w ramach kontekstu tworzenia, pozwala ujawnić odwrotność tej zależności i stwierdzić, iż to zarówno procesy poznawcze, jak i metody uzyskiwania wiedzy naukowej (a więc cały obszar epistemologiczno-metodologicznej procedury) wykształciły się w uzależnieniu od tego genetycznie gatunkowo wypracowanego schematu wszelkiego tworzenia, wymuszającego ogólność uprzednią wobec tych procesów.”¹⁷

¹⁶ Ibidem, s. 32, a także A. Motycka, *Po co filozofom nauki archetypy Junga?*, op. cit., s. 197.

¹⁷ A. Motycka, *Nauka a nieświadomość*, op. cit., s. 80.

Regres w sensie psychoanalizy głębi to w gruncie rzeczy możliwość ekspresji archetypów i pobudzenie mitotwórczej, źródłowej w swym samoodniesieniu aktywności umysłu. To, że archetypy są elementem *psyche* na poziomie jej egzystencji przedindywidualnej dostarcza umysłowi naukowemu niejako przedustawnej zgody, jak się wydaje niezbędnej dla uruchomienia procesu autopedagogii epistemologicznej tego umysłu. Tworem, który zasługuje z tego punktu widzenia na uwagę szczególną, jest mit. I to z trzech zasadniczych powodów. Po pierwsze, aktywność mitu wobec umysłu indywidualnego lokuje się w sferze nieuświadamianych motywacji twórczości intelektualnej. Po drugie, na poziomie zjawisk kulturowych, mit dostarcza modelu przejścia od chaosu do porządku, ładu intelektualnego, a po trzecie jego wysoki status w ładzie kulturowym polega na tym, że jest on generatorem, matrycą, albo paradygmatem sensu, który może być wykorzystywany wielokrotnie i to w odmiennych sytuacjach historycznych.¹⁸ Potrzeba mitologizacji ma zatem wiele wymiarów, z których tylko niektóre mają znaczenie naukotwórcze.¹⁹ Pod tym względem aktywność umysłu pobudzona mitem dostarcza szeregu metafor, których twórczy poznawczo potencjał ma sens także metodologiczny.

„Zatem metafora w nauce nie tyle jest określonym instrumentem, przez który się patrzy (który bezpośrednio kształtuje materiał doświadczenia), ile taką perspektywą, w której te określone sposoby widzenia się mieszczą. Metafora wytycza perspektywę dla określonego widzenia świata. Na przykład metafora mówiąca, że świat jest mechanizmem, jest taką perspektywą, w której mogą się mieścić wszystkie mechaniczne modele, natomiast nie ma w niej miejsca dla innych modeli, np. witalistycznych. Albo inaczej mówiąc, jest ona perspektywą rzucającą taki strumień światła, że każdy w jego zasięgu będzie widział kołyszący się na uwięzi kamień jako wahadło; natomiast żaden arystotelik nie zmieści się w tej Galileuszowej perspektywie.”²⁰

Jakkolwiek angażowanie psychologii głębi do rozwiązywania zadań filozofii nauki może wzbudzić i wzbudza krytyczne wątpliwości,²¹ trzeba uznać, że stawka filozofii nauki, jak ją pojmowała Alina Motycka, zachęca do ryzykownych przedsięwzięć.

Znaczenie perspektywy Jungowskiej w problematyce i rozwiązywaniu problemów „sytuacji T₁–T₂” prowadzi Motycką do obszaru, który zasadniczo sytuuje się poza zasięgiem zainteresowania filozofii nauki, choć jego rozpoznanie ma głęboki sens filozoficzny. To problematyka relacji podmiot–

¹⁸ Por. C. Levi-Strauss, *Struktura mitów*, Pamiętnik Literacki, 59 (4), 1968, s. 243–266.

¹⁹ Por. A. Motycka, *O potrzebie mitologizacji*, w: *Kultura w czasach globalizacji*, M. Jacyno, A. Jawłowska, M. Kempny (red.), Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2004, s. 219–234.

²⁰ A. Motycka, *Nauka a nieświadomość*, op. cit., s. 114.

²¹ Por. B. Tuchańska, *O społecznym wymiarze twórczości naukowej*, w: *Rezonujący rozum nauki a rozumność intuicji*, op. cit., s. 116–123; K. Zamiara, *Aliny Motyckiej filozofia odkrycia naukowego*, Kultura Współczesna, nr 3, 1998.

wiedza.²² Z perspektywy Jungowskiej kwestia ta dotyczy sposobu w jaki podmiot dowartościowuje swe relacje ze światem zewnętrznym bądź angażuje się w sposób uprzywilejowany w relacje z własnym wnętrzem. Jaką rolę względem procesu wiedzytwórczego odgrywa ta dychotomia postaw? Z uwagi na podmiotowe uwarunkowania procesu twórczego istnieje zasadnicza różnica między postawą „ektopsychiczną”, a postawą introwertyczną, nacechowaną skupieniem na życiu wewnętrznym podmiotu.

„Ektopsychiczne fakty uczonego to fakty naukowe, z którymi ma on do czynienia dzięki teorii, w którą jest uzbrojony i w której – mówiąc żargonem metodologicznym – »pracuje«. Uczony zaopatrzonej w teorię prezentuje postawę wyłącznie ekstrawertywną w granicach swego świata (na przykład świata fizyki klasycznej lub świata mechaniki kwantowej), a więc skierowaną w stronę przedmiotów zewnętrznych. Granice takiego świata wyznacza mu teoria, a również zaopatruje go w język i reguły postępowania, co umożliwi podejmowanie problematyki doświadczalnej i teoretycznej w granicach teorii panującej, a więc paradygmatycznej.”²³

Tymczasem kryzys w postępowaniu badawczym uczonego wymusza zmianę postawy wobec treści psychicznych i dotychczas podejmowanych praktyk intelektualnych.

„W sytuacji takiej nieprzydatne okazują się też wszelkie narzędzia intelektualne, jakimi dysponuje rozum naukowy, a racjonalne standardy postępowania badawczego w takiej nauce są bezużyteczne. Wprawia to uczonego w stan silnie negatywnego napięcia emocjonalnego i powoduje jego bezwiedne i niezamierzone (niepodyktowane racjonalnymi standardami zachowań badawczych uczonego) »odwrócenie się« od pogrążonego w chaosie zewnętrznego świata nauki.

Owo »odwrócenie się« jest jednak zmianą bardzo radykalną i głęboką w postawie uczonego. Opuszczając bowiem świat zewnętrzny nauki, uczony odwraca się od przedmiotu zewnętrznego (dokładniej mówiąc, abstrahuje wobec przedmiotów zewnętrznych). Oznacza to zmianę w gotowości do działania lub reagowania w określonym kierunku. Świadomie ekstrawertywna postawa zostaje bezwiednie zaniechana: energia psychiczna nie jest już kierowana na zewnątrz, a uwaga na przedmiot zewnętrzny. Następuje spontaniczne przeobrażenie świadomie ekstrawertywnej postawy w nieświadomą postawę introwertywną i jest to swoiste „wycofanie” do podmiotu uwagi dotychczas zwróconej na przedmiot.”²⁴

²² Epistemologia i filozofia nauki G. Bachelarda należy bodaj do wyjątków pod tym względem. Tematykę relacji podmiot-wiedza rozwijał także – choć w całkiem odmiennym kontekście filozoficznym – Michel Foucault. Por. M. Foucault, *Power/Knowledge. Selected Interviews and Other Writings 1972–1977*, C. Gordon (red.), przeł. C. Gordon, L. Marshall, J. Mepham, K. Soper, Pantheon Books, New York 1980.

²³ A. Motycka, *Człowiek wewnętrzny a episteme. Zbiór rozpraw i szkiców filozoficznych o nauce*, Wyd. Eneteia, Warszawa 2010, s. 10.

²⁴ Ibidem, s. 10–11.

Dynamika relacji podmiot–wiedza, tak przedstawiana, wskazuje na istotność egzystencjalnych funkcji wiedzy i poznania przesuując na plan dalszy zagadnienia epistemologiczne. Nie znaczy to jednak, że egzystencjalne funkcje poznania i wiedzy nie mają filozoficznej doniosłości. Przeciwnie, tego rodzaju – pozaepistemologiczne już – problematyzacje wiedzy ukazują hermeneutyczne (onto-epistemologiczne) wymiary nauki. Nie jest zatem przypadkową zbieżnością podejścia Motyckej, z Jungowskiej inspiracji, z podejściami filozofii, których punktem wyjścia jest właśnie wspomniana relacja. Hansa Georga Gadamera hermeneutyczny namysł nad poznaniem, Michela Foucaulta genealogia i hermeneutyka jaźni, oto przedsięwzięcia, które można wskazać jako właściwy obszar porównań dla proponowanej perspektywy badawczej wyznaczonej konceptualizacją odwołująca się do „Jungowskiego „człowieka wewnętrznego”²⁵. Nie rozwijając kwestii podstawy tej zbieżności wskazę tu historyczny kontekst, w jakim refleksja ta lokuje się właśnie w takiej, pozaepistemologicznej już perspektywie. Chodzi o ukazanie więzi między poznaniem a podmiotem w sposób, który podkreśla negatywność samego procesu tworzenia wiedzy oraz odwrócenie świadomości, jakie temu procesowi towarzyszy. Gadamer, komentując Hegla, ukazuje ten związek następująco:

„W istocie, jak wiedzieliśmy, doświadczenie jest zawsze doświadczeniem negatywnym: nie jest tak, jak przyjmowaliśmy. W obliczu doświadczenia, jakie się robi z jakimś innym przedmiotem, zmienia się jedno i drugie, nasza wiedza i jej przedmiot. Wiemy teraz inaczej i lepiej, a to oznacza: sam przedmiot ‘nie wytrzymuje’. Nowy przedmiot zawiera prawdę o starym.

To, co Hegel w ten sposób opisuje jako doświadczenie, jest doświadczeniem, jakie świadomość robi z sobą samą. ‘Zasada *doświadczenia* zawiera nieskończone ważne określenie, że aby przyjąć i uznać za prawdziwą jakąś treść, człowiek musi sam przy tym być, a dokładniej, że taką treść ma on znajdować jako pozostającą w jedności i zespoloną z jego *pewnością samego siebie*, pisze Hegel w *Encyklopedii*. Pojęcie doświadczenia oznacza właśnie to, że taka jedność z samym sobą właśnie się tworzy. To jest owo odwrócenie świadomości: rozpoznanie siebie w obcym, innym.”²⁶

Jak bardzo takie ujęcie odległe jest od filozofii nauki, jaką zwykle się uprawiało w XX wieku, pokazuje też, jak bardzo taki namysł jest jej potrzebny. Alina Motycka ukazała pewną oryginalną formę konceptualizacji możliwego zbliżenia filozofii nauki do filozofii. Jej dorobek w tym zakresie może być inspirujący także dzisiaj.

²⁵ Ibidem, s. 9–15.

²⁶ H. G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Wyd. inter esse, Kraków 1993, s. 331.

*ALINA MOTYCKA – PHILOSOPHER OF SCIENCE**ABSTRACT*

In the paper, I present the views of Alina Motycka, a Polish philosopher of science who died in 2018. I place Motycka's scholar activity in a historical context, relative to two traditions of the philosophy of science—its historical version signed by Thomas Kuhn, and the tradition of logical reconstruction of science which in the second half of the twentieth century was revived by the thought of Karl Popper. I believe that this historical situation forms the context in which Motycka shaped her view of the philosophy of science and, because of such a particular context, she has participated in it with her own problematizations. So, what constitutes the originality of her way? Two issues come to the fore here. The first is the reconstruction of the fundamental problem of the philosophy of science, which, according to Motycka, is the question of confronting two scientific theories, of which the earlier (T_1) is replaced by a later and competitive one (T_2). Motycka shows the inability of the epistemology of the second half of the 20th century to adequately capture this relationship. The reason for this is the lack of intellectual means to problematize the situation T_1 – T_2 . The second area of the author's interest is the issue of creativity in science. She was inspired by the theories of Carl G. Jung. In this context, it is of interest to use the philosophy of science of terms such as archetype and myth.

Keywords: Alina Motycka, philosophy of science, epistemology, C.G. Jung, archetypes, myth.

O AUTORZE — dr hab., prof. UMCS, Katedra Estetyki i Filozofii Kultury, Instytut Filozofii UMCS, Pl. M. Curie-Skłodowskiej 4, Lublin.

E-mail: Paweł Bytniewski bytniewski@poczta.umcs.lublin.pl